

Lekcja historii nie musi być nudna, czyli o czasach PRL-u... inaczej

Statystyczny Jaś Kowalski nie lubi lekcji historii. Dlaczego? Odpowiada wprost: „Bo są nudne!”

KRYSTYNA GARBACZ

Co zrobić, aby zmienić nastawienie uczniów do przedmiotu? Jak zainteresować podróżami w przeszłość? Okazuje się, że jest sposób. Wystarczy trochę inwencji, a na efekty nie trzeba będzie długo czekać. Nauczycielka historii z ZS im. J. Korczaka w Prudniku Anna Hadzicka zastanawiała się, jak przybliżyć młodzieży okres PRL-u.

Daty, nazwiska, statystyki – to podręcznikowy standard. Co z tego zostanie w pamięci po jakimś czasie? Wpadła więc na pomysł zrobienia lekcji metodą projektu. Zaangażowała do pracy uczniów kl. III A liceum. „Czasy dawne, a jednak bliskie – życie w PRL-u” – taki temat miała ta – jak się okazało – niezwykła lekcja.

Do tej swoistej podróży w czasie uczniowie, pod kierunkiem nauczy-

cielki, przygotowali się bardzo starannie: przeglądali domowe szafy, kredensy, kufry, szuflady, pawlacze, strychy, albumy rodzinne. Udało się zgromadzić bardzo wiele rekwizytów z tego okresu. Sala lekcyjna, w której je umieścili, zamieniła się w swoiste muzeum PRL-u.

Co tam można było zobaczyć? Sprzęt RTV i AGD, naczynia, serwety, obrusy, zachowane egzemplarze gazet, monety, banknoty,



PRL-owskie artefakty

bony towarowe, dokumenty, legitymacje, odznaki i plakaty. Nie zabrakło owianych legendą kartek na żywność, benzynę, obuwie czy ... bukietu goździków – obowiązkowego w czasach PRL-u prezentu dla pań z okazji Dnia Kobiet.

Mnóstwo, mnóstwo fotografii – pięknie wyeksponowanych – pokazujących obrazy naszych miast i wsi, kolejek sklepowych, masowych imprez, np. pochodów 1-majowych. Były fotografie ze stanu wojennego, z 4 czerwca 1989 oraz z obrad Okrągłego Stołu.

Podczas lekcji uczniowie przebrani w stroje z lat 60, 70 i 80 XX wieku przedstawili najważniejsze wydarzenia z dziejów powojennej Polski oraz postacie, które w najbardziej znaczący sposób wpłynęły na kulturę oraz polityczny obraz naszego kraju. Nie zabrakło wspomnień o papieżu Janie Pawle II.

W humorystyczny sposób pokazano radości i smutki obywateli Polski Ludowej.

Kilku uczniów przygotowało prezentacje multimedialne, którymi uzupełniło obraz PRL.

Eh, gdyby jeszcze można było podać lody „Bambino” lub szklaneczkę wody z saturatora.

Niepowtarzalny klimat zajęć został osiągnięty także dzięki muzyce z omawianego okresu. Co

ciekawe, w tej dziedzinie młodzież ma niezłą orientację, bo przecież „złoty przebojów” słuchają wspólnie pokolenia: babć, rodziców i dzieci.

A moda z tamtych lat? Też nie jest taka odległa. Z babcinej sukienki można – po małych przeróbkach – „wyczarować” wystrzałową, modną kreację.

Podróż w czasy PRL klasy III A miała miejsce 6 lutego – w 25 rocznicę rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu. Zbieżność dat była przypadkowa, ale okazała się strzałem w „10”... bo jak tu mówić o najnowszej historii, o przejściu z jednej epoki do drugiej?! Nietypowa lekcja zbliżyła (przynajmniej mentalnie) pokolenia. Dla uczniów czasy odległe stały się mniej odległe; dla nauczycieli – goszczących na tej lekcji – powrót do krainy dzieciństwa lub młodości – miał zabarwienie sentymentalne.

Prowadzenie zajęć taką metodą w pełni akceptują uczniowie (to nie pierwszy taki eksperyment przeprowadzony przez A. Hadzicką).

Sukces opisywanej lekcji dowodzi, że nie warto bać się innowacji pedagogicznych, bo one mogą być kluczem do udanych, zapadających w pamięć zajęć.

I takie lekcje historii pokochałby Jaś Kowalski. □



Uczestnicy zajęć ze swoimi trofeami